

# Nie jesteśmy bez winy

---

 kurierwilenski.it/2021/03/07/nie-jestesmy-bez-winy

Antoni Radczenko

March 7, 2021

Przez

Antoni Radczenko

-

7 marca 2021

**Faktycznie mamy za sobą pierwszy etap powszechnego spisu ludności i mieszkań na Litwie. Do końca lutego działała ankieta internetowa, w której można było zadeklarować narodowość lub wyznanie. Deklarację można było złożyć także telefonicznie. Po pierwszym etapie nastąpi drugi, kiedy pracownicy Departamentu Statystyki RL dobiorą 40 tys. osób, którzy wcześniej nie skorzystali z ankiety, i osobiście z nimi się skontaktują. Na wyniki spisu będziemy musieli poczekać do końca roku.**

Oczywiście, metoda wybrana do tegorocznego spisu może budzić wiele kontrowersji. W odróżnieniu od dwóch poprzednich spisów mieszkańców nie odwiedzili rachmistrzowie, a dane zwyczajnie zostaną pobrane z oficjalnych rejestrów, a tam bardzo często brak wpisu o narodowości. Zwłaszcza dotyczy to osób urodzonych po odzyskaniu niepodległości. Co gorsza, gdyby nie Europejska Fundacja Praw Człowieka, to faktycznie nie mielibyśmy nawet ankiety internetowej. EFHR od samego początku apelowała o uzupełnienie swoich danych w rejestrach państwowych i uczestnictwo w ankiecie. Zwracała uwagę, że liczebność mniejszości narodowych ma bezpośredni wpływ na przestrzeganie ich praw, m.in. w dziedzinie oświaty. Z pewnością dla części polityków – jeśli faktycznie liczba np. litewskich Polaków mocno się skurczy w stosunku do danych z przeszłości – wynik spisu może się okazać „bardzo pomocny”.

**Trzeba jednak pamiętać, że sami nie jesteśmy bez winy. Stan oświaty, w tym jego finansowanie ze strony państwa, zależy od tego, ile dzieci uczęszcza do szkół polskich.** W spisie ludności 2011 r. narodowość polską zadeklarowało 6,6 proc. mieszkańców Litwy. W roku szkolnym 2018–2019 uczniowie szkół polskich stanowili 3,43 proc. ogółu uczniów w kraju. To oznacza, że tylko połowa polskich rodzin oddała swoje dzieci do szkół z polskimi językiem nauczania. I w tym przypadku pretensje możemy mieć tylko do samych siebie. Liderzy AWPL-ZchR mogą nieustannie powtarzać, że udało się zachować wszystkie (albo większość) polskie placówki szkolne. Z pewnością to jest pozytywne zjawisko, z tym, że jak pokazuje praktyka, rozbudowana sieć szkół w żaden sposób nie przekłada się na liczbę polskich uczniów. Prestiż polskich szkół w oczach rodziców można tylko przywrócić poprzez polepszenie jakości nauczania i odpolitycznienie szkół. Nauczyciele, jak sama nazwa wskazuje, muszą nauczać, a nie być maszynką do zbierania głosów w kolejnych wyborach.

*Artykuł opublikowany w wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” nr 9(25) 27/02–05/03/2021*